

PRZEGLĄD
STRZELECKI
i ŁUCZNICZY
2
B.P.

SPIS RZECZY

Cena pojedynczego numeru **80** *groszy*

Rok I. Warszawa, Październik 1926 r. Zeszyt 2.

PRZEGLĄD STRZELECKI i ŁUCZNICZY

MIESIĘCZNIK

Adres Redakcji i Administracji: *Warszawa, Al. Jerozolimskie 27* Redaktor: *K. Kierzkowski*

ZESPÓŁ I JEDNOSTKA

Słabi jeszcze jesteśmy organizacyjnie, gdy chodzi o stworzenie jednolitych zespołów strzeleckich. Powstają one nie wskutek metodycznego treningu i zaciętej częstokroć walki o miejsce w zespole reprezentacyjnym, lecz całkiem przypadkowo, mechanicznie niejako, przez sam fakt zgłoszenia się na zawody. Brak tedy zbiorowej akcji, jaką jest zespołowe strzelanie, zdecydowanego kierownictwa, brak zespołowi „duszy", zgrania się. Zwycięstwo dzisiejszego zespołu osiąga się przez arytmetyczne zsumowanie wyników, osiągniętych przez strzelców, wchodzących w jego skład.

Suma ta wyjątkowo tylko nosi na sobie znamiona zmagania się, współzawodniczenia zespołu z innemi. Dzisiaj rzadkością jest postać „kapitana" zespołu, który podtrzymuje ducha, wyznacza czas i miejsce strzelania, opiekuje się swymi strzelcami i niestrudzenie wiedzie ich do zwycięstwa. A kiedy spojrzymy na środowiska pracy strzeleckiej, zjawisko powyższe można zaobserwować zarówno w zespołach kilkoosobowych, jak i w klubach. Brak jest strzelectwu naszemu dostateczej liczby dzielnych i świadomych zadania „kapitanów".

Cieszymy się, obserwując sukcesy naszego strzelectwa tu i owdzie osiągane, cieszymy się z każdej zmiany na lepsze. Oto stowarzyszenia wystrzelały z broni wojskowej około 350.000 naboi w ciągu ubiegłego roku, gdy w roku 1924 cyfra ta była dziesięciokrotnie mniejsza. Analiza tych cyfr nasuwa nam jednak smutniejsze refleksje, bo cóż znaczy 350.000 naboi rocznie na 106.000 czynnych wówczas członków stowarzyszeń p. w? Prawie 3 naboje na każdego, t. j. akurat tyle, ile potrzeba dla uregulowania broni przed konkursowem strzelaniem. Gdzie jesteście, kapitanowie?!

Jakiemi drogami zmierzać chcecie, jakie siły uruchomicie dla nadania ruchowi strzeleckiemu rozmachu, ażeby rozmiłował w sobie masy ludzkie i masami temi operował?

Znaleźliśmy się w centrum zagadnienia strzeleckiego.

Osią naszego wysiłku jest wychowanie jednostki (strzelca) i w tym celu dać jej musimy odpowiedniej wartości środowisko, w którem będzie normalnie rozwijać swoje strzeleckie zdolności, dla którego gotowa będzie poświęcić swoje osobiste ambicje.

Kulturę zaś strzelecką wytworzymy tylko przez zbiorową pracę, na którą złożą się liczne koła strzelców, dorzucając swój trud powszedni do szeroko nakreślonego programu i zwarte zastępy pionierów sportu, świadomie gromadzące doświadczenie ku ogólnemu pożytkowi dalszych generacyj. Pierwszem zadaniem przy realizacji tego programu polskiego strzelectwa jest skupić i wykształcić kierowników ruchu.

I Narodowe Zawody Strzeleckie z broni małokalibrowej kal. 22

Przez K. KIERZKOWSKIEGO

Z chwilą, kiedy okazało się, że zorganizowanie III. Narodowych Zawodów Strzeleckich w Toruniu w roku bieżącym jest niemożliwe, należało zastanowić się nad sposobem „podtrzymania ducha" tego szczupłego jeszcze grona pionierów sportu strzeleckiego, które sposobiło się do walki o mistrzowskie tytuły, trzeba było zadokumentować, żeśmy, mimo nieoczekiwane przeszkody, zrobili krok naprzód.

I oto Związek Strzelecki dał inicjatywę do zorganizowania przeglądu zawodników i broni małokalibrowej, rzucając konkretnie opracowany projekt I. Nar. Zaw. Strzeleckich w tym zakresie. W ciągu niespełna dwóch miesięcy pokonano wszelkie trudności i dnia 18, 19 i 20 września b. r. strzelnica wojskowa na Bielanach pod Warszawą ujrzała spory poczet czołowych strzelców.

Zawody wtedy dają niezaprzeczoną korzyść, jeśli są rachunkiem z dokonanych prac, jeśli poziom strzelectwa wykazuje stałą poprawę. I na I. i na II. narodowych zawodach strzeleckich broń małokalibrowa miała swoje punkty programowe. Jakże jednak słabo obsadzone pod względem broni i jak mało liczebnie reprezentowane przez zawodników! Wystarczy przejrzeć listę strzelców, ażeby widzieć, że u podstaw abstynencji w tych konkurencjach leżało lekceważenie „flobertów", jako broni nadającej się do poważnego traktowania. Przecież p. Drohojowski, zwycięsca na I. Narodowych Zawodach Strzeleckich we Lwowie w roku 1924, wybił swoje 367 punktów z „takiego sobie" Browninga małokalibrowego. Dopiero wieści z Paryża, artykuły prasowe i nagrody zwracają uwagę na niedostateczne przygotowanie nasze w tej dziedzinie. Należy dodać, że polski zespół strzelecki na Igrzyska VIII. Olimpjady zupełnie broni małokalibrowej nie posiadał. W roku następnym, na II. Narodowych Zawodach w Krakowie, zawodnicy nasi stanęli zupełnie dobrze zaopatrzeni. Kpt. Gościewicz wybija 375 punktów z precyzyjnego sztućca.

Na swoich związkowych konkursach marszowych i strzeleckich, Związek Strzelecki przeznaczał na nagrody dla zwycięsców broń małokalibrową, to samo czyniło wojsko na świętach p. w., to samo czyniły Komitety Wychowania Fiz. i Przysp. Wojskowego. Tendencja powyższa stała się świadomem zadaniem i w rezultacie pomnożyła w całym kraju liczbę posiadaczy broni małokalibrowej. A musi ich być sporo jeśli potrafią wystrzelać w ciągu roku przeszło 12 miljonów naboi. Już sam wzgląd na liczbę nakazuje zatroszczyć się o jakość.

Metoda postępowania jest jasna. Trzeba wydobyć strzelców z ukrycia, przyjrzeć się ich broni, skontrolować amunicję, narzucić jednolity program strzelania, stworzyć sieć klubów i strzelnic. Do chwili obecnej rodzaj sprowadzanej broni jest na łasce hurtowników. Sprzedawano towar posiadany, a ponieważ wymagania nabywców nie były ściśle określone, przywożono broń lichą, zazwyczaj niemieckiego wyrobu, tanią, i nią nasycano nasz rynek. Z amunicją podobnie. Nie było amerykańskiej, sprzedawano niemiecką, nie było tej — sprzedawano francuską, nie było „long'ów" — kupowano „shorty", choć to broń psuło i t. d. Kres takiej rabunkowej gospodarce położą narodowe zawody strzeleckie. Strzelcy szybko orjentują się w sytuacji. Kto się dziś zawiódł na „Geco" czy nawet na „Browningu", ten na przyszłe zawody napewno postara się o coś lepszego, kto praktycznie porównał rozrzut kul „Genschow" i „Palma 22", ten nie pożałuje złotego na kupno lepszej amunicji.

Tegoroczny rachunek wypadł wcale dobrze. Do nielicznych wyjątków należy broń małokalibrowa lekka, ze zwykłym celownikiem, z twardym spustem—wśród 77 zawodników 20% tylko taką broń na zawody przywiozło. Reszta zbrojna była w należytą broń konkursową i w dobrą amunicję. Odrazu nasuwa się w tem miejscu wątpliwość zasadniczej natury: czy zawody z broni małokalibrowej, ze względu na jej stosunkowo wysoki koszt i koszt amunicji, nie są sportem dla uprzywilejowanych? A wobec tego, czy wysiłek organizowania wart zachodu? Bezsprzecznie, nie wszyscy mogą zdobyć się na posiadanie konkursowej broni i dostatecznej ilości amunicji dla ćwiczeń strzeleckich, bezwątpienia, że nie opłaciłoby się urządzać zawodów nawet dla 154 zawodników — sedno rzeczy leży na innej płaszczyźnie.

W programie polskiego sportu strzeleckiego, jednym z najważniejszych celów, musi być nadanie mu cech sportu ludowego, obejmującego szerokie warstwy ludności, od młodzieży poczynając. Trafić do młodzieży należy za pomocą broni małokalibrowej. Realizując to zadanie, trzeba pomyśleć o zorganizowaniu większych i mniejszych ośrodków miejskich, uruchomić na ich terenie kadrę miłośników sportu, którzy muszą być przygotowani do roli kierowników strzelectwa.

A zatem zacząć trzeba od praktycznego szkolenia za pomocą zawodów, książek, prasy fachowej— pierwszego zastępu trenerów strzeleckich. Jeśli to zadanie będzie realizowane z roku na rok — wart będzie zachodu każdy nasz wysiłek i stokrotne wyda owoce.

Byłoby jednak zadaniem niepełnem, gdyby poprzestawano na organizowaniu narodowego konkursu strzeleckiego: musi on mieć swoje odpowiedniki w okręgach i powiatach, gminach, wsiach, klubach i szkołach. Dopiero praca tysięcy strzelców podniesie jakość strzelectwa polskiego, bez masy sport ten wieść będzie suchotniczy żywot, niczem dzisiejsze bractwa kurkowe.

Z tych 77 zawodników, niech część tylko stanie do konkretnej pracy krzewienia sportu strzeleckiego a rezultaty nie dadzą na siebie oczekiwać.

Dane i wyniki zawodów

ZESTAWIENIE LICZBOWE ZAWODNIKÓW

podług przynależności organizacyjnej.

		zawodników
1.	Związek Strzelecki	35
2.	Wojskowych	18
3.	A. Z. S.	7
4.	Tow. Gimn. „Sokół"	4
5.	Hufiec Szkolny	6
6.	Policja Państwowa	1
7.	„Korona"	2
8.	Niestowarzyszonych	4
	Razem	77

1. Zawody dla młodzieży do lat 16-tu

Odległość 25 metrów. Postawa stojąca bez podparcia. Tarcza 10-ciopierścieniowa o śred. 30 ctm.; pole czarne 6 ctm. 2 serje po 10 strzałów i po 2 strzały próbne do każdej serji. Ocena według sumy osiągniętych punktów.

Rezultaty:

1. Wąsowicz Euzeb. 85, 87=172
2. Ducki Wacław 68, 73=141
3. Chmielecki Miecz. 37, 68=195

2. Zawody dla pań

Odległość 50 metrów. Postawa stojąca bez podparcia. Tarcza 10-ciopierścieniowa o średn. 50 ctm.; pole czarne 20 ctm. 2 serje po 10 strzałów i po 2 strzały próbne do każdej serji. Ocena według sumy osiągniętych punktów.

Rezultaty



Najlepsza tarcza p. Wittkówny
8—8—10—10—7—9—7—7—10—6=82

1. Wittkówna Marja 82, 75=157
2. Goertzówna Wanda 76, 75=151
3. Czekanowiczówna A. 75, 72=147
4. Lipińska Stefanja 68, 69=137
5. Markusfeldówna A. 66, 70=136

3. O nagrodę tygodnika „Stadjon"

Odległość 50 metrów. Postawa stojąca bez podparcia. Tarcza 10-ciopierścieniowa o średn. 50 ctm.; pole czarne 20 ctm. Serja jedna z 10 strzałów bez próbnych. Do oceny wzięte będą tylko tarcze, których suma osiągniętych punktów wyniesie najmniej 86.

Rezultaty:

1. Łaszkiewicz Antoni 89
   10—9—10—8—10—8—9—9—9—7=89



Wynik p. Łaszkiewicza w strzel. o nagr. tyg. „Stadjon":

2. Wąsowicz Emanuel 87
   9—9—8—7—10—8—9—9—9—9=87
3. por. Szymański Edward 86
   8—9—7—10—8—10—7—10—7—9=86
4. Załęski Kazimierz 86
   7—9—10—9—10—9—9—9—9—5=86

4. O nagrodę tygodnika „Strzelec"

Odległość 50 metrów. Postawa stojąca bez pod a cia. Tarcza 10-ciopierścieniowa o średn. 50 ctm.; pole czarne 20 ctm. Ilość serji nieograniczona, zawodnik strzela tak długo, jak długo trafia 10 i 9. Ocena według sumy osiągniętych punktów i oddanych strzałów.

Rezultaty:

1. Załęski Kazimierz 9, 7=16
2. mjr. Kumaniecki Janusz 9, 7=16
3. Komierowski Konstanty 9, 3=12

5. O nagrodę dziennika „Nowy Świat"

wychodzącego w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej

Odległość 25 metrów. Postawa stojąca bez podparcia. Tarcza 10-ciopierścieniowa o średn. 30 ctm.; pole czarne 6 ctm. 3 serje po 4 strzały. Do oceny bierze się serje, mające wynik 39 i 40 za najbardziej centrowne strzały.

Rezultaty (ocena z jednej serji):

1. kpt. Gościewicz Bolesław 39
2. por. Stefczyk Andrzej 38
3. Rosental Zdzisław 38



Wynik kpt. Gościewicza w strzel. o nagr. „N. Świata": 10—10—10—9=39

6. O nagrodę Komendy Głównej Związku Strzeleckiego

Odległość 100 metrów. Postawa dowolna (stojąca, klęcząca lub leżąca) zależnie od wyboru. Tarcza 10-ciopierścieniowa o średn. 80 ctm.; pole czarne 40 ctm. 4 serje po 10 strzałów i po 3 strzały próbne do każdej serji. Ocena według sumy osiągniętych punktów.



Najlepsza tarcza por. Wieliczki w strzel. o nagr. Komendy Głównej Zw. Strzel.:

1. por. Wieliczko Ig. 187, 186=373
   10—10—10—10—10—10—10—10—10—9 = 99
   9—9—9—9—9—9—9—9—8—8 = 88 } 187
2. Łaszkiewicz Ant. 187, 183=370
   10—10—10—10—10—10—10—10—9—9 = 98
   9—9—9—9—9—9—9—9—9—8 = 89 } 187
3. kpt. Gościewicz B. 177, 185=362
   10—10—10—10—10—10—10—9—9—9 = 97
   9—9—9—9—9—9—9—9—8—8 = 88 } 185
4. por. Marchewa M. 176, 185=361
   10—10—10—10—10—10—10—10—9—9 = 98
   9—9—9—9—9—9—9—8—8—8 = 87 } 185
5. Szczepkowski J. 180, 177=357
   10—10—10—10—10—10—10—7—9—9 = 95
   9—9—9—9—9—9—8—8—8—7 = 85 } 180

7. O mistrzostwo m. st. Warszawy

Odległość 50 metrów. Postawa stojąca bez podparcia. Tarcza 10-ciopierścieniowa

o średn. 50 ctm.; pole czarne 10 ctm. 3 serje po 10 strzałów i po 2 strzały próbne do każdej serji. Ocena według sumy osiągniętych punktów.

Rezultaty:

1. Łaszkiewicz A. 91, 96. 95=282
10—10—10—10—10—10—9—9—9—9 = 96
10—10—10—10—9—9—9—8—8—8 = 91
10—10—10—10—10—10—9—9—9—8 = 95



Najlepsza tarcza p. Łaszkiewicza w strzel. o mistrz. m. stoł. Warszawy:

2. Rutecki Edm 93, 94, 89=276
10—10—10—10—10—9—9—9—8—8 93
10—10—10—10—10—9—9—9—9—8 94
10—10—10—9—9—9—9—8—8—7 89

3 mjr. Bobrowski I. 85, 90, 91=266
10—10—9—9—9—8—8—8—8—6 85
10—10—10—9—9—9—9—8—8—8 90
10—10—10—9—9—9—9—9—8—8 91

8. O nagrodę przechodnią Ministra Spraw Wojskowych

strzela zespół złożony z 3-ch zawodników z jednego stowarzyszenia, klubu sp. lub miejscowości, którzy w poprzednich zawodach uzyskali najlepsze miejsca i zostali zakwalifikowani przez Komisję Sędziowską

Odległość 50 metrów. Postawa stojąca bez podparcia. Tarcza 10-ciopierścieniowa o średn. 50 ctm.; pole czarne 20 ctm. 2 serje po 10 strzałów i po 2 strzały próbne do każdej serji dla każdego zawodnika. Ocena według sumy osiągniętych punktów razem przez zawodników jednego zespołu.



Najlepsza tarcza mjr. Bobrowskiego w strzel. zespołów o nagr. przech. M. S. Wojsk.:

Rezultaty:

I. K. S. 13 p. p.:
1. mjr. Bobrowski 183
2. por. Stefczyk 175
3. por. Beer 175 = 533

II. „Warszawa":
1. Łaszkiewicz 187
2. Załęski 162
3. Rutecki 177 = 526

III. K. S. „Korona":
1. Komierowski 176
2. Fyttel 165
3. Wąsowicz 179 = 520

IV. P. W. Kobiet:
1. Wittkówna 152
2. Czekanowiczówna 137
3. Goertzówna 167 = 465

V. Zw. Strzel. Wierzbnik:
1. Góralczyk 163
2. Gieparda 150
3. Schabowski 102 = 415

VI. C. S. S. Toruń:
1. por. Marchewa 169
2. por. Wieliczko
3. por. Janik

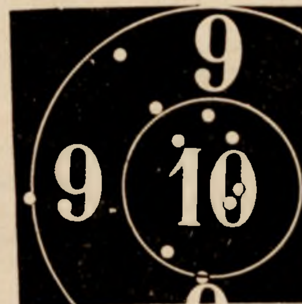
strzelania nie ukończono i z udziału w strzelaniu tem zrezygnowano.

9. O nagrodę Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.

Odległość 100 metrów. Postawa dowolna (stojąca, klęcząca lub leżąca) zależnie od wyboru. Tarcza 10-ciopierścieniowa o średn. 80 ctm.; pole czarne 40 ctm. Każdy zawodnik strzela po 2 serje po 10 strzałów i po 3 strzały próbne do każdej serji. Ocena według sumy punktów osiągniętych.

Rezultaty:

1. Łaszkiewicz Antoni 92, 97=189
10—10—10—9—9—9—9—9—9—8 92
10—10—10—10—10—10—10—9—9—9 97



Najlepsza tarcza p. Łaszkiewicza w strzel. o nagr. p. Prezydenta Rzplitej:

2. por. Marchewa Mich. 94, 91=185
10—10—10—10—9—9—9—9—9—9 94
10—10—10—9—9—9—9—9—8—8 91

3. mjr. Bobrowski Ign. 90, 94=184
10—10—10—9—9—9—9—9—9—6 90
10—10—10—10—9—9—9—9—9—9 94

4. kpt. Gościewicz Bol. 89, 94=183
10—10—10—9—9—9—9—8—8—7 89
10—10—10—10—10—9—9—9—9—8 94

5. Miller Zbigniew 88, 94=182
10—10—10—9—9—9—8—8—8—7 88
10—10—10—10—10—9—9—9—9—8 94

Organizacja zawodów strzeleckich szkół powszechnych

Przez M. ZAKRZEWSKIEGO

Nie chcę rozprawiać zbyt długo, dlaczego uważam za sprawę palącą ze stanowiska wychowania narodowego i państwowego zorganizowanie strzelania w szkołach powszechnych, średnich i wyższych.

Za podstawę mych rozważań biorę, że obowiązkiem każdego nauczyciela, respective każdej szkoły, jest wychować ucznia na człowieka, zdolnego do samodzielnego życia w społeczeństwie i państwie, na obywatela świadomego zadań i czujnego na zew ojczyzny. Nauka strzelania wchodzi zatem do programu wychowania obywatelskiego. Tak przynajmniej to zagadnienie pojmuje Szwajcarja, tak w ślad za nią postępuje Francja i nie inaczej organizuje swoje korpusy szkolne Anglja lub Ameryka.

Nie sądźmy czasami, że poświęcenie większej uwagi starszej generacji, zrzeszonej w różnych stowarzyszeniach strzeleckich lub myśliwskich, że doprowadzenie kunsztu strzeleckiego w jej szeregach do najwyższego poziomu—da nam realizację państwowego znaczenia. Tego rodzaju akcja zawisłaby w pewnej chwili w powietrzu, nie mając żadnego oparcia, żadnych rezerw ludzkich i żadnego ożywczego impulsu.

Jeśli strzelectwo uważać będzie-

my za sport obrony narodowej — musi ono odpowiadać dwu warunkom: 1-o musi być powszechnie praktykowane przez najszersze koła społeczeństwa i 2-o — musi ono przez swoje rezultaty nakazać wrogom naszym szacunek dla państwa polskiego.

Oto strona poniekąd moralna strzelectwa w szkołach. Na przykładzie, który poniżej szczegółowo rozwinę, pragnę przedstawić zasady i treść zawodów szkolnych w szkołach powszechnych. Pragnę najgoręcej, ażeby kompetentne osoby zechciały zabrać głos publicznie i podzielić się swojemi w tym zakresie krytycznemi uwagami.

Organizacją zawodów zajmuje się Związek Strzelecki w ścisłem porozumieniu z władzami wojskowemi i za zgodą Ministerstwa Wyznań Relig. i Oświecenia Publicznego. Zawody szkolne odbywają się corocznie rejonami (gminami) pod kontrolą oficerów instrukcyjnych i lokalnych komisyj zawodów, w ciągu czterech — sześciu tygodni przed letniemi wakacjami. Szkoły, które stają do zawodów, nadsyłają do centrali Związku Strzeleckiego zgłoszenie udziału szkoły, uprzedzają o dacie odbycia się zawodów, umożliwiając w ten sposób kontrolę strzelecką.

Każda szkoła wystawia zespół strzelecki, złożony z 5-ciu uczni, którzy nie ukończyli 14 lat. Każdy zawodnik oddaje jedną serję, złożoną z 10 naboi, z floberta 6 mm. na odległość 10 metrów do jednej tarczy. Pięć sztuk tarcz dla każdego zespołu, ostemplowanych pieczęcią Związku Strzeleckiego i opatrzonych napisem „zawody szkolne"—dostarcza Kierownictwo Związku. Na innych tarczach rezultaty strzelania nie są ważne. Zawody odbywają się zawsze w obecności kierownika szkoły, oficera instrukcyjnego i delegata Związku Strzeleckiego — ich podpisy winny figurować na tarczach zawodników.

W ciągu trzech dni po zawodach tarcze konkursowe winny być odesłane do Związku wraz z odpowiednim protokułem z przebiegu odbytych zawodów. Tarcza konkursowa ma wymiary następujące: średnica 15 ctm., podzielona na 10 okręgów, ponumerowanych od 1 do 10; pole czarne 30 mm.

Ocena wyników strzelania odbywa się na zasadzie sumy osiągniętych punktów. W razie równości punktów następuje rozgrywka między zespołami. Z tytułu udziału w zawodach uczniowie nie ponoszą żadnych kosztów, broń, amunicję i tarcze dostarczane są bezpłatnie.

Zespół zwycięski t. j. ten, który zdobędzie pierwsze miejsce otrzymuje jako nagrodę przechodnią, proporzec ofiarowany przez Ministra Oświecenia Publicznego, z wyhaftowaną nazwą szkoły i roku zawodów.

Uczniowie, składający zespół, otrzymują pamiątkowe żetony Zw. Strzeleckiego. Kierownik szkoły zwycięskiej — honorowy żeton.

Tak sobie wyobrażam zawody strzeleckie w szkole powszechnej. Tematu nie wyczerpałem, narzuciłem tylko szkic. W miarę realizacji takich konkursów, program rozszerzy się i będą opracowane konkretne regulaminy.

Dwa lata temu, o ile się nie mylę, głośno było o powstaniu akademickiej sekcji strzeleckiej w Warszawie. Czyby mnie mógł kto poinformować, jakiemi rezultatami poszczycić się ona może i jakie są jej najbliższe zamiary?

Wytyczne strzeleckich ćwiczeń

Przez W. U.

Strzelec wtedy ma pewność zwycięstwa na zawodach jeśli nie zaniedbał najdrobniejszych rzeczy w przygotowaniach i poznał gruntownie własności (temperamenty) swoje i swej broni.

Nie jest to bynajmniej sprawa łatwa, wymaga dużego, metodycznego wysiłku. Prawidłowy trening strzelecki jest kwestją 30 minut dziennie.

Trening ten obejmuje: ćwiczenia strzelca z bronią, celowanie, strzelanie na dystanse skrócone i normalne.

Nie będę uzasadniał potrzeby poszczególnych ćwiczeń. Potrzeba wyłania się z samego choćby wyliczenia tematów.

W ćwiczeniach z bronią uwzględniamy w równym stopniu trzy pozycje: stojącą, klęczącą i leżącą. Staramy się o to, aby przy najmniejszym wysiłku i wyczerpaniu, móc sprawnie władać bronią przez czas dłuższy. Musimy ręce przyzwyczaić do ciężaru broni; musi ona pasować do nas. Składanie się z broni w różnych postawach.

Tak samo jak mięśnie ramion, rąk i nóg, musimy zaprawiać mięśnie oka, wzmacniać ostrość i natężenie wzroku. Ćwiczymy celowanie do różnych przedmiotów w pokoju lub na powietrzu, najlepiej do miniatury konkursowej tarczy. Gimnastyka dla oka przez raptowną zmianę przedmiotu celowania z bardziej oddalonego na bliski i odwrotnie. Stwierdzić w jakich warunkach oko najłatwiej odpoczywa (barwy otoczenia).

Ćwiczenia w ściąganiu spustu traktujemy jako mechaniczne i ćwiczenia woli. Patrzenie „poprzez ogień" — t. j. utrzymanie linji celu po oddaniu strzału.

Następnie przechodzimy do strzelania.

W tej grupie mamy strzelanie „markowane" choćby nawet na odległość 1 metra, następnie strzelanie na odległości skrócone z broni co do wagi, kształtu i t. d. podobnej do konkursowej, potem idzie strzelanie na odległości normalne z jakiejkolwiek amunicji, ponieważ chodzi tutaj o przećwiczenie dobrego celowania i oddania strzału w porę.

Wreszcie strzelamy z amunicji konkursowej. W tym okresie ćwiczeń uwzględniamy główne punkta treningu.

A więc współzawodniczymy ze sobą, starając się pobić własne rekordy, strzelamy na czas, strzelamy w dniu z góry określonym bez względu na pogodę — zawsze pełną lub pełnemi 10-cio strzałowemi serjami.

Wynajdujemy sobie kolegę i walczymy z nim o pierwszeństwo w warunkach możliwie odpowiadających projektowanym zawodom. Tworzymy z nim zespół przeciwko dwu innym strzelcom.

Co się tyczy warunków strzela-

nia należy uwzględnić następujące momenty:

Strzelamy z różnych pozycyj w różnych porach dnia, próbujemy rozpoczęcia strzelania raz z jednej, raz z drugiej pozycji — poznajemy jaknajdokładniej swój przeciętny wynik (murowany!). Staramy się wtedy o osiągnięcie lepszego wyniku.

Wogóle nie może być takiej okazji, którą pragnęlibyśmy sfuszerować czy to na treningu, czy też na zawodach. Nigdy nie należy myśleć: „at, wszystko jedno".

Na miesiąc przed zawodami powyższe ćwiczenia winny być zakończone. Resztę czasu poświęca strzelec na dokonanie kilku prób dla dobrego poznania broni i amunicji, z której ma strzelać na zawodach. Jeśli warunki pozwalają należy zapoznać się ze strzelnicą t. j. z jej położeniem, oświetleniem, wiatrem, z najkorzystniej położonemi tarczami, z najlepszemi godzinami strzelania. Nie od rzeczy będzie przestudjować warunki atmosferyczne, panujące w danej miejscowości.

Nic nie możemy wyjąć z pod naszej obserwacji, nad niczem przejść do porządku, gdy chodzi o zwycięstwo nad samym sobą, nad bronią i warunkami zewnętrznemi — na chwałę umiłowanych barw klubu, związku lub państwa.

XXIX Francuskie narodowe zawody strzeleckie w Macon

Przez K. OWSKIEGO

W roku bieżącym 29-te narodowe zawody strzeleckie odbyły się między 6 i 16 sierpnia w Macon. Każdego polskiego czytelnika w tem piewszem zdaniu uderza, że myśmy mieli dopiero „drugie" narodowe zawody, że trwają one zazwyczaj 2 — 3 dni, a nie jedenaście.

Jeśli dodamy, że na francuskie zawody zjeżdzają tłumnie strzelcy z całej Francji, tak, że liczba ich dosięga niejednokrotnie 2 tysięcy, będziemy mieli pojęcie czem takie zawody mogą być dla propagandy sportu strzeleckiego.

Zapoznajmy się bliżej z organizacją francuskich zawodów, z osiągniętemi tam rezultatami, bo to najlepiej wyjaśni nam zadania, jakie w najbliższej przyszłości staną przed polskiem strzelectwem i pogłębi nasz sąd o jego potrzebach.

Każdorazowo organizacją narodowych zawodów zajmuje się prowincjonalny związek tow. strzeleckich, na podstawie uchwały Zarządu Głównego Związku. Patronat nad zawodami obejmują najwyżsi dostojnicy państwowi np. w tym roku: prezes ministrów, minister spraw wojskowych, spraw wewnętrzynych, wychowania publicznego i t. d.

Tegoroczny program zawodów przewidywał dziewięć grup konkurencyj z tego siedem indywidualnych, jedna — zespołami i jedna dla „armji czynnej".

Największy nacisk położony jest na broń typu wojskowego i odległość 200 metrów. Na konkurencje indywidualne w tej odległości składało się 6 kategorji strzelania: 1. — Wielka kategorja „Ojczyzna"; 2. Młodzież — nieograniczone serje — „Nadzieja"; 3. Dobra tarcza — „Karol Naudin". 3. bis. Weteranów — „Merillon-Lermusiaux"; 4. Federacji — serja stała „Franciszek Monod"; 5. Konkurs honorowy Ministra Spraw Wojskowych; 6. Związek — Szczęście.

Konkurencja rewolwerowa na odl. 20 mtr. miała dwie katagorje: 1. Serje nieograniczone „Juliénas"; 2. Dobra tarcza „Wiatrak".

Pistolet reprezentowała jedna kategorja — seryj nieograniczonych na odl. 50 mtr. t. zw. „Thornis".

Broń małokalibrowa na odl. 65 mtr. też jedną kategorję seryj nieograniczonych „Pouilly".

Dla pań przewidziano trzy kategorje w broni małokalibrowej na odl. 12 mtr.: 1. Serje nieograniczone „Fleurie"; 2. Dobra tarcza — „Viré"; 3. Związek — Szczęście.

Mistrzostwa indywidualne na różne odległości obejmowały kategorje: króla strzelania ze strzelby i rewolweru, mistrza-strzelca młodzieży, króla konkursu, wielkich mistrzów strzelania i dam honorowych.

Osobną grupę stanowił szampionat Francji, złożony z trzech kategoryj na odl. 200 mtr.: 1. szampionatu Francji ze strzelby dla senjorów. 2. — dla młodzieży i 3. szampionatu Francji z rewolweru na odl. 20 mtr.

Ósmą dopiero konkurencję stanowiło strzelanie zespołami (concours de délégations) o bogatym programie, złożonym z siedmiu kategoryj: 1. zawody międzynarodowe ze strzelby im. „D. Mérillon", odl. 200 mtr.; 2. zawody „stowarzyszeń związków", odl. 200 mtr.; 3. zawody narodowe: stow. młodzieży, odl. 200 mtr.; 4. zawody narodowe: stow. „rewolwerowych", odl. 20 m.; 5. zawody międzynarodowe: panie — stowarzyszenia, odl. 12 mtr.; 6. finał 4. zawodów stowarzyszeń sportowych odl. 200 mtr.; 7. „szkoła narodowa zawodów" odl. 50 mtr.

Konkurencja wojskowa (armji czynnej) z dumą nazwana „Zwycięstwo" (Victoire), obejmowała cztery kategorje: 1. Strzelba, odl. 200 mtr.; 2. Karabinek, odl. 200 m.; 3. Oficerowie — rewolwer, odl. 20 m.; 4. Oficerowie — strzelba, odległość 200 mtr.

Ten ogromny program zawiera suma summarum 30 kategoryj strzelania i nic zatem dziwnego, że potrzebuje jedenastu dni na odbycie się.

Z kolei przypatrzmy się rezultatom, które stały się udziałem zwycięskich zawodników i dobitnie świadczą o wysokim poziomie francuskiego strzelectwa.

Na piętnaście zespołów zakwalifikowanych do ubiegania się o pierwszeństwo w 4-tych zawodach stow. sportowych — pierwsze miejsce zajmuje klub „cyclo-touriste nancéens", osiągnąwszy 246 punktów na odległość 200 mtr. na możliwych 300 punktów (zespół z 3 zawodników, każdy strzela 10 naboi), drugie miejsce — „Aviron Bayonnais" — 239 punktów, trzecie — „Amicale des Arts de Roubaix — 238 punktów.

W strzelaniu jednostkowem p. Génot, zostaje królem strzelania, mając 89 punktów na 100 możliwych na odl. 200 mtr.

Najciekawszy w tem wszystkiem

jest fakt, że pierwszym w strzelaniu jest klub kolarsko-turystyczny i jego członek p. Génot.

Wynik powyższy mówi dużo o skuteczności propagandy strzelectwa w szerokich kołach społeczeństwa francuskiego.

Szampionem Francji w strzelaniu z rewolweru służbowego na odl. 20 mtr. został na rok bieżący kpt. Maréchal, osiągnąwszy 227 punktów na możliwych 300 (5 seryj po 6 strzałów), drugie miejsce zajął p. Gefflot — 224 pkt. i trzecie — p. Gautier — 224 pkt.

Na czoło młodzieży strzeleckiej wysunął się p. Bornschbeck, zdobywając tytuł szampiona Francji w strzelaniu młodzieży z broni regulaminowej na odl. 200 mtr. za 225 punktów na możliwych 300 (z trzech pozycyj po 10 strzałów).

W grupie senjorów analogicznej kategorji szampionem Francji został p. Gonéry, osiągnąwszy 477 punktów na możliwych 600 (po 2 serje z 10 strzałów każda z trzech pozycyj).

Królową w strzelaniu została belgijka, panna Magis, osiągnąwszy 381 punktów na 400 możliwych na odl. 12 mtr.

Królem strzelania na 29. zawodach został p. Boitet, który wybił 2143 punkty w pięciu kategorjach strzelania łącznie na odl. 200, 20 i 50 metrów ze strzelby lub z rewolweru.

Oto zgrubsza zarys ostatnich zawodów strzeleckich we Francji. Tam nietylko, że nie żałują zawodnikom naboi do wstępnych ćwiczeń, ale czynią bardzo duże ułatwienia w przybyciu na zawody, dają stowarzyszeniom najlepszą broń i widzą dużą korzyść dla państwa w tem, jeśli każdy zawodnik wystrzela jaknajwiększą ilość naboi, współzawodnicząc z innymi.

Bierzmy przykład z Francji!

Wyrób precezyjnej amunicji karabinowej w Stanach Zjedn.

Opracował JERZY PODOSKI.

Niniejszy artykuł jest streszczeniem i przeróbką artykułów ostatnio umieszczonych w „Army Ordnance" U. S. A.

W celu uzyskania jaknajlepszej amunicji karabinowej i pistoletowej do krajowych zawodów strzeleckich, oraz do Zawodów Międzynarodowych, Wydział Uzbrojenia Armji Stanów Zjednoczonych organizuje co roku konkurs na amunicję precyzyjną, do którego mają wstęp otwarty wszystkie prywatne firmy amunicyjne, oraz państwowa wytwórnia amunicji małokalibrowej: Frankford Arsenal.

Dotychczas, w tym konkursie współzawodniczyły firmy prywatne Remington, Winchester i Western, z tem, iż ustalonym zwycięzcą od kilku lat była firma Remington Arms Company, zaś państwowa wytwórnia nie zdołała nigdy osiągnąć dostatecznych wyników. Dopiero w roku 1925 Frankford Arsenal, dzięki starannej reorganizacji metod badawczych zdobył miejsce pierwsze, bijąc wszystkich współzawodników, nawet amunicję „Remington Palma", będącą dotychczas bez konkurencji.

Celem niniejszego artykułu jest przedstawienie sposobu przeprowadzenia konkursu oraz wyników osiągniętych, wreszcie zwięzłe streszczenie metod, dzięki którym Frankford Arsenal uzyskał zwycięstwo.

I. KONKURS NA AMUNICJĘ.

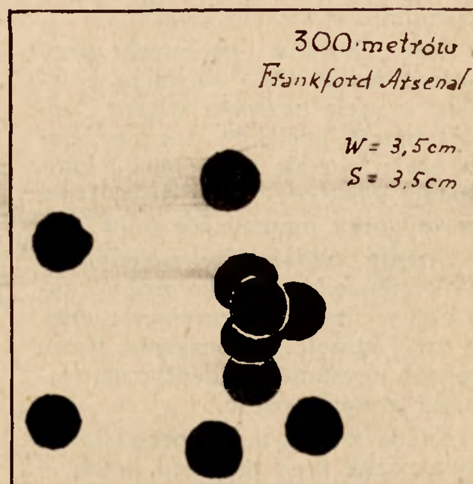
Próbie podlega amunicja kal. 30 (7,62 m. m.) dla karabinu Springfield i kal. 45 (11,7 m. m.) dla pistoletów Colt, nadająca się do broni wojskowej Stanów Zjednoczonych.

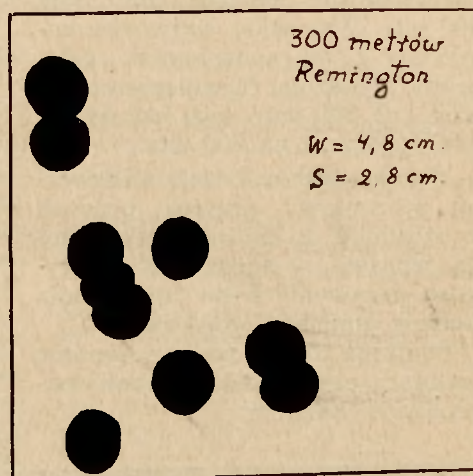
Próby odbywają się na odległości 300 mtr. i 900 mtr. (1000 yardów).

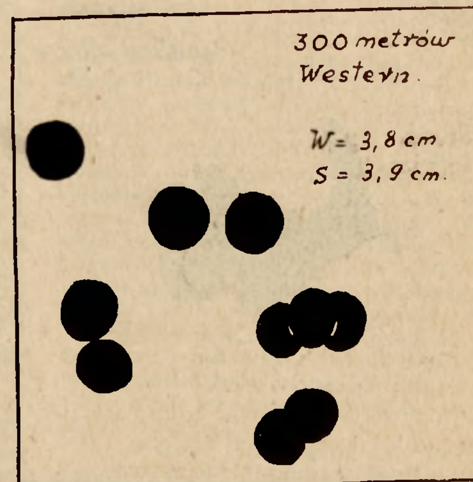
Strzały oddaje się z tak zwanych luf Manna, t. j. extra precyzyjnych luf karabinowych, umieszczonych na łożyskach w blokach betonu, z możnością uwzględnienia odrzutu i podrzutu, oraz nader dokładnemi mikrometrycznemi przyrządami celowniczemi.

Strzelano na „rozrzut" do tarcz papierowych 2x2 mtr., na wolnem powietrzu, stanowisko strzelców umieszczone pod dachem.

Próba polega na oddaniu w ciągu jednego dnia 20 seryj po 10 strzałów na każdej odległości: 300 i 900 mtr., w ciągu następnego dnia ta sama próba zostaje powtórzona w tych samych warunkach, w celu







Rys. 1.
Wielkość naturalna.
Najlepsze rozrzuty na 300 metrów uzyskane przez poszczególne firmy.
W — wysokość. S — szerokość

uzyskania wyników wśród innych „wpływów dnia".

W ten sposób wpływ strzelca zostaje prawie całkowicie wyeliminowany, i amunicja może wykazać maksimum precyzji.

Każda z firm konkurujących strzela przy pomocy własnych celowniczych — przeważnie znanych zawodników strzeleckich.

Ilość strzałów próbnych przy wstrzeliwaniu się — dowolna, również w razie wzrostu wiatru i zejścia przeto pocisków z tarczy, dana serja zostaje skreślona i kandydaci mogą przystąpić do oddania nowej, przy innem zboczeniu lufy.

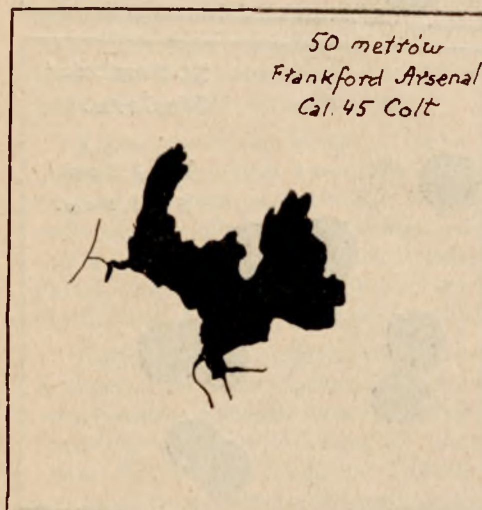
Strzały oddaje się pojedyńczo na komendę kierownika próby, czyli cztery firmy konkurujące oddają swój strzał równocześnie, w ten sposób uzyskuje się identyczne warunki atmosferyczne.

Każda z firm może przedstawić dwa różne typy amunicji, jeden — specjalnie dla 300 mtr., inny — na 900 mtr. Wszystkie wytwórnie korzystały z tej sposobności, gdyż próby wykazują, iż najlepsza amunicja na 300 mtr. nie jest bynajmiej najlepszą na 900 mtr.

Wyniki prób wskazują na znaczny procentowy przyrost precyzji w stosunku do poprzednich, i mogą wprawić w zdumienie balistyków, przywykłych do operowania jedynie amunicją wojskową.

Poniższa tabela wylicza średnie wymiary całkowitego rozrzutu nagrodzonej amunicji.

Odległość	Wymiar średniej z 20 serji po 10 strzałów, rozrzut całkowity		Opis amunicji
	wysokość	szerokość	
300 mtr.	4,9 cm.	6,08 cm.	*Frankford Arsenal* kal. 30 Springfield. Pocisk wagi 11,13 gr. kształtu D. = 9°, proch Du Pont. Szybkość na 26 mtr. od wylotu: 733 m sek.
900 mtr.	30,1 cm.	30,1 cm.	*Frankford Arsenal* kal. 30 Springfield. Pocisk wagi 11,13 gr. kształtu D. = 9°, proch Du Pont 3,53 gr Szybkość na 25 mtr. od wylotu: 925 m sek.
50 mtr. pistolet	2, cm.	2,6 cm.	*Frankford Arsenal* kal. 50 Colt auto pocisk wagi 14,90 gr., 0,32 gr. prochu. Szybkość początkowa 266 m sek.



Rys. 2.
Wielkość naturalna.
Ślad po 10-ciu strzałach amunicją pistoletową na 50 metrów.

II. METODY BADAŃ i FABRYKACJI.

Rozważanie metod, dzięki którym wytwórnia doszła do tych wyników przedstawia wielkie znaczenie dla każdej fabryki amunicji, gdyż doświadczenia z prób są jednakowe: tak samo dla amunicji precyzyjnej, jak dla wojskowej i myśliwskiej, z tem, iż, oczywiście, przy masowej produkcji, zachodzi konieczność pewnego obniżenia tolerancji.

Kierownik Arsenału ułożył następujący plan prób.

W a r u n e k 1-szy. Wszystkie strzelania próbne mają być przeprowadzone przy pomocy trzech luf Manna, wybranych tak, aby przedstawiać średnią wartość luf, użytych do konkursu. Nie należy się starać o wyszukanie specjalnie dobrych luf, a przeciwnie, dążyć do uzyskania średnich wartości. Jedna z luf próbnych ma być zupełnie nową, druga — zużytą o mniej więcej 1/3, trzecia o 2/3. Jeżeli w ciągu prób najgorsza lufa staje się nie do użycia, odrzucić ją i wprowadzić na miejsce najlepszej — lufę zupełnie nową. Wszystkie rozrzuty otrzymane w ten sposób winny być wzięte pod uwagę, w razie złych wyników, próbować innej amunicji, a nie innych luf.

W a r u n e k 2-gi. Wybrać jeden wzór pocisku, znanego dotychczas z celności i przeprowadzić wszystkie próby tą samą partją pocisków.

Przyjęto pocisk używany dotąd do amunicji konkursowej, o wadze 11,13 gr, i kształcie zwężonym ku tyłowi (kąt zwężenia — 90), po różnych udoskonaleniach wykonano 100 tysięcy pocisków w jednej partji.

W a r u n e k 3-ci. Mając pociski wzorcowe, badać partję prochów, aby wybrać najbardziej regularną i nalepiej nadającą się do konkursu.

W a r u n e k 4-ty. Na podstawie wybranych pocisków i prochu, badać:

a) kształt i koncentryczność łuski,

b) wpływ kalibru i twardość szyjki łuski,

c) wpływ siły zaciśnięcia,

d) wpływ głębokości osadzenia pocisku.

W a r u n e k 5-ty. Mając wybrane wszystkie elementy składowe amunicji, znaleźć jaka szybkość początkowa daje najlepsze wyniki na 900 mtr., a jaka — na 300, przyczem należy przeprowadzić próby przy wpływie wiatru, aby móc stwierdzić najkorzystniejszą szybkość nietylko ze względu na opór przeciw prądom bocznym powietrza.

W poprzednich latach firmy wytwarzały jedynie tyle naboi konkursowych, ilu strzałów wymagała oficjalna próba, w razie wygrania konkursu i otrzymania państwowego zamówienia, firma musiała rozpoczynać fabrykację identycznej partji naboi — w większej ilości.

Frankford Arsenal zerwał z tym systemem i wytworzył odrazu dużą partję: 100 tysięcy naboi, ponieważ doświadczenie wskazuje, iż partja amunicji, nawet wykonanej z najwyższą dokładnością, różni się między sobą z niezbadanych przy-

czyn i amunicja zwycięska na próbach, mogłaby później dać wyniki gorsze.

Wyrób pocisków został przeprowadzony nadzwyczaj starannie jednak masowo, gdyż, jak wspominaliśmy poprzednio, wytworzono ich odrazu 100 tysięcy.

Próby prochu ustaliły, iż nalepsze wyniki daje proch Du Pont oraz Herkules. Użyto jednego z tych prochów dla amunicji 300 metrowej, drugiego — dla 1000 metrowej, przyczem prochy wykazały zupełnie równą wartość, gdyż wytwórnia, zdobywająca 2-gie miejsce — Remington użyła tych samych prochów, tylko odwrotnie co do odległości. Fabryka otrzymała do wypróbowania partję prochu jeszcze bardziej precyzyjnego, jednak jego ilość była niedostateczną i uważano go raczej za wytwór laboratoryjny, którego nie możnaby w praktyce zastosować.

Przy budowie łusek dołożono wszelkich starań dla uzyskania rurek absolutnie koncentrycznych, jednakże okazało się, iż te łuski doświadczalne nie dają lepszych wyników od łusek zwykłych precyzyjnie wykonanych, przyjęto więc te ostatnie.

Jednem z najciekawszych doświadczeń było badanie właściwej szybkości początkowej dla danej odległości. Wiedziano, iż danej odległości odpowiada najlepiej pewna określona szybkość, jednak balistycy Arsenału nie spodziewali się, iż różnice między najodpowiedniejszemi szybkościami będą tak duże.

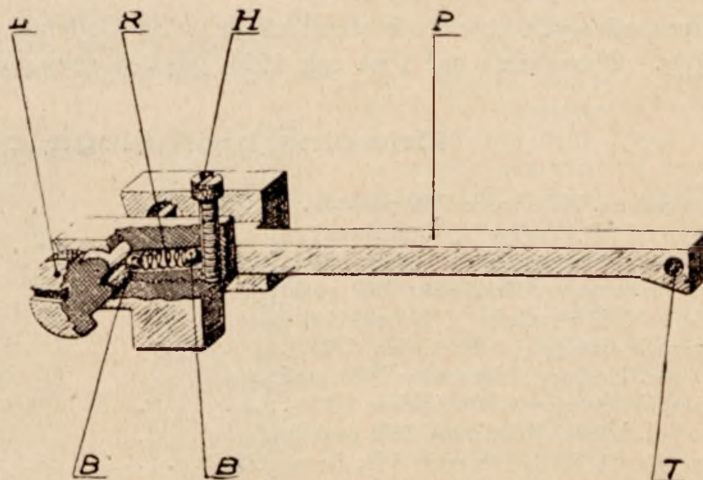
Po długiej serji prób ustalono, iż dla odległości 900 mtr. najlepszą jest najwyższa szybkość, jaką można osiągnąć w granicach normalnego ciśnienia, wtedy, gdy na 300 mtr.: najlepsze wyniki dają szybkości znacznie mniejsze.

Jako szybkość właściwą dla odległości 900 mtr. przyjęto: 925 mtr-sek., mierzone na 26 mtr. od wylotu, zaś dla 300 mtr.: 733 m.sek. przyczem stwierdzono, iż szybkości większe lub mniejsze powodowały znaczne pogorszenie wyników na tej ostatniej odległości.

Dzięki dobrze ustalonej stopniowej metodzie badań i starannem przeprowadzeniu doświadczeń oraz robót, osiągnięto amunicję, przewyższającą wszystkie — znane dotychczas, pod względem precyzji, i ustalone światowe rekordy dokładności.

Celownik Francuskiego Związku Strzeleckiego

Francuski Zw. Strzelecki wprowadził dla karabinu syst. Lebel'a nowy rodzaj celownika, który pozwala na dokładniejsze przystrzelenie broni.



Model „Hausse dép. U. S. T. F".

Celownik ten (patrz rysunek) składa się z trzonu „P", zaopatrzonego w otwór „T", przez który przechodzi zatyczka do umocowania z właściwego przyrządu celowniczego (szczerbiny), następnie z dwóch śrubek regulujących „H" i „D", przyczem śrubka „H" służy do podnoszenia w górę, zaś „D" do ruchu bocznego w stronę lewą lub prawą. Śrubkom tym odpowiadają i są z niemi w styczności 2 czopiki „B" i „B¹". Mała sprężynka utrzymuje w stałem napięciu czopiki z nacięciami śrubek i w ten sposób unieruchamia je w dowolnej pozycji. Skok śrubek wynosi 0,35 mm. Ponieważ długość linji celowania karabinu Lebel wynosi 70 cm., wobec czego $^1/_2$ obrotu śrubki „H" podnosi linję celu : 5 cm. na 200 mtr., 7 cm. na 300 mtr., 10 cm. na 400 mtr. i t. d.

Pół obrotu śrubki „D" zmienia linję celu, mniej więcej, podwójnie. czyli 10 cm. na 200 mtr., 15 cm. na 300 mtr. i t. d.

Strzelec musi prowadzić dokładne zapiski orjentacyjne, jak strzela jego karabin w różnych warunkach atmosferycznych. Nie ulega jednakże wątpliwości, że usługi takiego celownika przy strzelaniu dokładnem do tarczy mogą być duże,

Podając zwięzły opis i sposób użycia celownika Francuskiego Zw. Strzeleckiego, spodziewamy się, że naszym rusznikarzom i znawcom broni nasunie on niejedną myśl ulepszenia tego lub innego mechanizmu w naszych karabinach.

Nowe wydawnictwa

Por. Podoski, o którego książce „Karabinki małokalibrowe" pisaliśmy w numerze poprzednim, wystąpił na łamach czerwcowego numeru „Bellony" z artykułem „Zagadnienie strzelania izbowego w wyszkoleniu strzeleckiem wojska", w którym zastanawia się, jak rozwiązać trudny problemat nauki strzelania w lokalach zamkniętych, względnie na terenach o szczupłych wymiarach. Sumiennie i porządnie zestawia on wszystkie używane dzisiaj sposoby i poszczególnie je omawia. W szeregu tych sposobów znajduje się: strzelanie konusami, lufkami śrucinowemi i amunicją redukowaną, użycie przyrządów iglicowo-sprężynowyeh, oraz karabinków-wiatrówek i karabinków małokalibrowych. Dochodzi do konkluzji, że właściwie jeszcze do dzisiaj niema przyrządów idealnych, o których możnaby powiedzieć bez zastrzeżeń, że odpowiadają swojemu celowi. Za najlepsze rozwiązanie zagadnienia strzelania izbowego uważa używanie karabinków małokalibrowych, a to ze względu na to, że: celność osiąga świetne rezultaty; podobieństwo broni z karabinem wojskowym może być przy odpowiedniej konstrukcji, zupełną; podobieństwo balistyki z bronią wojskową —doskonałe, łatwość użycia—wielka, — bez pieczeństwo przy pewnych środkach ostrożności— zupełne.

Por. Podoski jest człowiekiem przezornym, dlatego też w końcowym ustępie książki pisze: „Decyzja (użycia w wojsku karabinków małokalibrowych — przyp. recenzenta) będzie wymagała długich i sumiennych prób balistycznych, badań w oddziałach, oraz ścisłych kosztorysów.

M. B. — L.

REKORDY

Aktualne międzynarodowe rekordy strzeleckie — rekordy poprzednie — statystyka zawodów.

Na międzynarodowych zawodach strzeleckich w St. Gallenie, w sierpniu 1925 roku, ustanowiono nowe rekordy. Obowiązują one i na rok 1926, gdyż w roku bieżącym wyjątkowo zawodów nie było.

Dowolna broń długa, odl. 300 mtr.

		Poprzednio
Strzelanie zespołowe. Maksimum: 6000 punktów. (5 zawodników × 120 strzałów × 10 punktów)		
Zwycięski zespół: Szwajcarja, St. Gallen 1925	5386 pkt.	(St. Zj. A. P. . . . . . . 5301 p.)
Strzelanie z poz. stojącej. Maksimum: 2000 punktów. (5 zawodników × 40 strzelców × 10 punktów)		
Zwycięski zespół: Szwajcarja, St. Gallen 1925	1704 pkt.	(„ „ „ „ . . . . . . 1672 p.)
Strzelanie z poz. klęczącej. Maksimum: 2000 punktów.		
Zwycięski zespół: Szwajcarja, St. Gallen 1925	1807 pkt.	(„ „ „ „ . . . . . . 1766 p.)
Strzelanie z poz. leżącej Maksimum: 2000 punktów.		
Zwycięski zespół: St. Zjedn. Ameryki Płn. Reims 1924	1906 pkt.	

I n d y w i d u a l n e.

Strzelanie z trzech poz. Maksimum: 1200 pnnktów. (3 serje × 40 strzałów × 10 punktów)		
Hartmann (Szwajcarja), St. Gallen 1925	1109 pkt.	(Fisher, Ameryka Płn. 1924 1090 p.)
Strzelanie z poz. stojącej. Maksimum: 400 punktów.		
Hartmann (Szwajcarja), St. Gallen 1925	352 pkt.	(G. René, Francja . 1924 — 348 p.)
Strzelanie z poz. klęczącej. Maksimum: 400 punktów.		
Hartmann (Szwajcarja), St. Gallen 1925	376 pkt.	(Fisher, Ameryka Płn. 1923 — 367 p.)
Strzelanie z poz. leżącej. Maksimum: 400 punktów.		
Fisher (St. Zjedn. Ameryki Płn., Camp Perry 1923	385 pkt.	

Dowolna broń krótka (rewolwery i pistolety), odl. 50 mtr.

Strzelanie z e s p o ł o w e. Maksimum: 3000 punktów. (5 zawodników × 60 strzałów × 10 punktów)	
Zwycięski zespół: Szwajcarja, Reims 1924	2572 pkt.

I n d y w i d u a l n e.

Strzelanie 6 seryj. Maksimum: 600 punktów.	
Van Asbrock Paul (Belgja), Bayonne — Biarritz 1912	540 pkt.

Międzynarodowe zawody strzeleckie z broni długiej zostały zapoczątkowane w roku 1897, z rewolweru i dowolnego pistoletu w roku 1900. Do roku 1914 zawody te urządzane były regularnie, z powodu wojny światowej nie organizowano konkursów strzeleckich do roku 1921, od tego roku zawody odbywają się zasadniczo co roku.

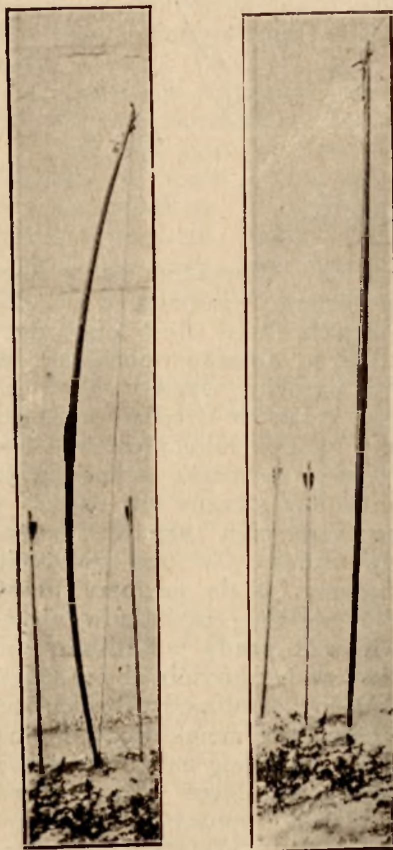
Organizacją międzynarodowych zawodów strzeleckich zajmują się Związki Strzeleckie różnych państw. Dotychczas zorganizowały zawody międzynarodowe: Francja, sześć razy: Lyon 1897, Paryż 1900, Lyon 1904, Bayonne — Biarritz 1912, Lyon 1921 i Reims 1924. Italja, pięć razy: Turyn 1898, Rzym 1902, Medjolan 1906, Rzym 1911 i Medjolan 1922. Szwajcarja, trzy razy: Lucerna 1901, Zurych 1907 i St. Gallen 1925. Holandja, dwa razy: Haga 1899 i 1910. Ameryka Północna, dwa razy: Camp Perry 1913 i 1923. Argentyna, jeden raz: Buenos Ayres 1903. Belgja, jeden raz: Bruksela 1905. Austrja, jeden raz: Wiedeń 1908. Niemcy, jeden raz: Hamburg 1909. Danja, jeden raz: Viborg 1914.

Strzelanie i trening łuczny

Przez A. ZARYCHTĘ.

Strzelanie z łuku jest o wiele trudniejsze, niż z jakiejkolwiek broni palnej, a osiągnięcie dostatecznej wprawy i celności wymaga długich i wytrwałych ćwiczeń. Właściwie nie jest to „strzelanie" w tem znaczeniu, jakie się temu słowu powszechnie nadaje; „celowanie" np. nie jest tu wcale rzeczą najtrudniejszą i najważniejszą, a nawet w potocznem znaczeniu „celowanie" nie istnieje. Łuk bowiem jest par excellence bronią przyrzutową, ćwiczącą i wymagającą wszelkich ku temu potrzebnych właściwości oka, sharmonizowania wszystkich ruchów ciała, absolutnego poznania i opanowania sprzętu. To też łucznictwa trudniej się nauczyć, niż sportu strzeleckiego i większą stanowczo rolę gra tutaj praktyka i doświadczenie, zdobywane w częstych i stałych ćwiczeniach. Najlepiej rozpoczynać trening pod kierunkiem dobrego instruktora, ale nawet bez niego, na podstawie sumiennie przestudjowanych wskazówek teoretycznych—można dojść do zupełnie zadawalniających wyników. Trzeba tylko pracować stale, spokojnie i ściśle się stosować do wszystkich przepisów.

Gdy łuk z nałożoną cięciwą trzymamy pionowo w wyprostowanej lewej ręce, a strzała leży na kostce lewego palca wskazującego, oparta o cięciwę rowkiem w osadzie — wówczas tworzy ona z płaszczyzną, przebiegającą przez środek łuku i cięciwę — pewien mały kąt. Kąt ten zmniejsza się znacznie, w chwili, gdy odciągamy cięciwę, napinając łuk. Z chwilą, gdy cięciwę puszczamy, strzała przebywa kolejno wszystkie te położenia, jakie osiągnęła przy napinaniu łuku i opuszcza łuk pod pewnym kątem w stosunku do płaszczyzny, w której leży linja środkowa łuku i jego cięciwa. Położenia te przebywa strzała z bardzo dużą szybkością i w ten sposób, że jej środek ciężkości zakreśla łuk. Strzała więc nie leci w kierunku linji celu a mniej więcej po stycznej łuku, jaki zakreśla jej środek ciężkości, czyli nieco na lewo od linji celu. Wypchnięta cięciwą strzała zbacza na lewo, wskutek czego i łuk i trzymające go lewe ramię, tuż po strzale odchylają się nieco na prawo. Wpływa to na zmniejszenie zboczenia strzały od linji celu, ale mimo to strzała zboczy jeszcze trochę w lewo, jeżeli nie zdążymy



„39 funtowy" łuk angielski ze strzałami. Lewy rys. „łuk napięty" — prawy, cięciwa zwolniona.

dość wprawnie, szybko i instyktownie wykonać tego ruchu lewej ręki i łuku na prawo — w chwili, kiedy zwalniamy cięciwę. Szczególnie początkujący łucznicy nie umieją dość szybko i z umiarem wykonać ten nieznaczny gest w odpowiedniej chwili i ich strzały stale zbaczają na lewo. Zresztą zdarza się to również i doświadczonym łucznikom, zwłaszcza przy strzelaniu z grubych łuków, albo mających grube majdany.

Powyższe zjawisko zachodzi tylko wtedy, kiedy cięciwa napinanego łuku, znajduje się w czasie napinania stale w tej samej płaszczyźnie, którą nazwałem płaszczyzną środkową łuku i nałożoną na gryfy cięciwą.

Jednakże strzała powinna lecieć po linji celu, a nie na lewo od niej. Osiągniemy to jedynie wówczas, kiedy będziemy odciągać cięciwę nie w płaszczyźnie środkowej łuku, a w kierunku wycelowanej strzały, t. zn. trochę na prawo. Wtedy puszczona z palców cięciwa, wraca w tym samym kierunku i wyrzuca strzałę dokładnie po linji celu. Lewa ręka musi wtedy pozostać na swojem poprzedniem miejscu. Ażeby więc strzała otrzymała kierunek lotu, zgodny z linją celowania — musi być napinana w tym samym kierunku. Ten rodzaj celowania i strzelania możliwy jest tylko wtedy, kiedy łuk trzymamy silnie w lewej dłoni, ściskając go stopniowo coraz mocniej, tak, by w chwili wylatywania strzały, nie poruszył się wcale. Ponieważ jednak skóra na dłoni poddaje się cośkolwiek, łuk pomimo wszystko poruszy się, zwłaszcza jeżeli jest dość „twardy"; to też i przy tym systemie napinania łuku — lepiej celować trochę w prawo, a nie bezpośrednio w cel.

Sposób strzelania można poznać wprost po wyglądzie strzał. Strzały łucznika, napinającego swój oręż w płaszczyźnie środkowej, mają szczególny wygląd: są one mianowicie starte w miejscu, gdzie się ocierają o łuk; — w pobliżu piór ściera się nietylko cała farba, ale nawet górna warstewka drzewa. Podczas wyrzucania strzały, słychać wyraźnie jak uderza ona w majdan łuku, a w początkowej fazie lotu, zanim nie przybierze normalnego położenia, widać w całym pocisku coś w rodzaju wahań i kołysań. Zdarza się to również i w tym wypadku, kiedy celujemy zabardzo na prawo. Trzeba więc przez doświadczenie i praktykę dojść do odpowiedniego ustawienia strzały i stosownego potem napinania łuku.

Strzała powinna stykać się z cięciwą pod kątem prostym, w przeciwnym bowiem razie zamiast po linji celu leci zabardzo ku górze, albo ku dołowi. To samo zachodzi i wtedy, kiedy lewe ramię jest wzniesione, albo pochylone w stosunku do całego ciała, co zachodzi dość często, zwłaszcza mimowolne

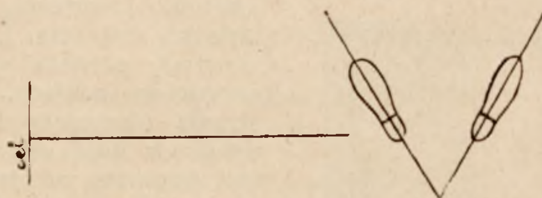
pochylanie zmęczonego ramienia pod koniec ćwiczeń.

W chwili strzału, łuk podtrzymują obydwie ręce, tworzące jakgdyby dwie dźwignie, których punkty przyczepu znajdują się: jeden na majdanie łuku, drugi na środku cięciwy. Te wszystkie punkty, a więc obydwie dłonie, strzała, majdan i środek pleców — powinny w chwili strzału tworzyć jedną linję. Jest to dość trudne do osiągnięcia, bo napięte muskuły lewego ramienia sprowadzają łuk nieco w lewo, podczas gdy prawe ramię dąży na prawo W rezultacie obydwa ramiona rozchodzą się i strzała leci na lewo. Bardzo łatwo przekona się o tem początkujący łucznik, kiedy mimo wszelkich wysiłków, będzie stale trafiał na lewo od celu. Nie należy wtedy, ani punktu celu przenosić na prawo, ani też odwracać całego ciała na prawo — ale o ile tylko możliwe, odciągać strzałę równolegle do lewego ramienia tak, ażeby napięte muskuły ramienia i piersi, przeszkadzały lewej ręce w jej mimowolnym ruchu w lewo, w chwili wypuszczenia strzały. Dopiero po pewnej ilości ćwiczeń dochodzimy do potrzebnej wprawy i wtedy ruch główny prawej ręki przy napinaniu łuku biegnie już automatycznie zupełnie równolegle od lewej ręki dłoni do lewego ramienia.

STRZELANIE.

Dobry strzał z łuku zależy prawie całkowicie od całego szeregu przedwstępnych czynności, które trzeba szczególnie starannie wykonać. Pierwszym koniecznym warunkiem to przedewszystkiem spokój, przytomność i całkowite skupienie zmysłów. Rozróżniamy cztery zasadnicze czynności, poprzedzające wypuszczenie strzały na cel.

1. P o s t a w a. Lewe ramię zwracamy na cel w ten sposób, aby linja prosta łącząca łucznika i cel — przechodziła przez obydwa obcasy. W zależności od odległości obcasy stoją bliżej lub dalej od siebie — przy odległości 40 m. rozstawiamy je na 25 cm. od siebie, przy 80 m. na 60 cm. Stopy lekko rozwarte nazewnątrz. Taką postawę zachowujemy niezmiennie podczas każdego strzału. Po starannem przyjęciu postawy i dokładnem sprawdzeniu, że stopy stoją prawidłowo zakładamy strzałę na łuk. Chwytamy go w lewą dłoń górnym ramieniem t. zw. górną częścią łuku (jest ono nieco dłuższe od dolnego i posiada dłuższy i bardziej wygięty gryf) ku górze, kciuk w środku ciężkości łuku. Majdan łuku powinien być zwrócony troszeczkę na lewo, gdyż tylko wtedy strzała nie zbacza z płaszczyzny celu i cięciwa nie uderza w ramię. W tem położeniu pochylamy łuk do poziomu przed środkiem ciała i zakładamy strzałę. Rowek osady nasadzamy na cięciwę w ten sposób, aby promień strzały był prostopadły do cięciwy, i w odległości mniej więcej 1/3 od strzały opierał się na kostce palca wskazującego lewej ręki. Można też indyjskim sposobem przytrzymać promień strzały palcem wskazującym nachwytem zgóry. Teraz zaczepiamy cięciwę pierwszym członem palca wskazującego prawej ręki nad osadą strzały, palec środkowy i serdeczny przytrzymują cięciwę pod osadą. Trzeba pamiętać, aby palce nie ściskały osady strzały a tylko ją lekko dotykały. (Palce można zabezpieczyć naparstnikami). Prawa lekko wygięta i zwrócona nazewnątrz tak, aby po napięciu łuku, palce mogły się jaknajszybszym ruchem ześliznąć z cięciwy.

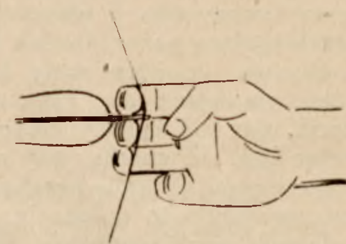


Postawa łuczna (położenie stop.)

Po dobrem ustawieniu stóp i założeniu strzały, nie obracając się w biodrach, spoglądamy przez lewe ramię na cel. Jednocześnie lewa ręka przenosi łuk na lewo do położenia pionowego, prawa trzyma lekko cięciwę w położeniu poprzedniem. Plecy przeginamy nieco w tył, tak, żeby ciężar ciała padał na prawy obcas. Strzała wskazuje dokładnie cel, lub też przy dalszych odległościach punkt ponad nim. Zależnie od odległości tworzy ona z poziomem pewien kąt — przy bliskich celach może się znajdować w poziomie, przy dalszych wznosimy ją ku górze, ale nie zapomocą przesuwania osady po cięciwie, albo pdnoszenia grotu, lecz przez zmianę kąta pochylenia lewego ramienia, (które w położeniu normalnem, tworzy z ciałem łucznika kąt prosty).

Postawa łuczna jest dość trudna i odmienna od postawy strzeleckiej Zasadnicza i rzucająca się w oczy różnica polega na tem, że kiedy przy postawie strzeleckiej, ciało pochylamy lekko wprzód, postawa łuczna wymaga przegięcia ciała ku tyłowi. W przyjmowaniu tej postawy należy się wprawić, aby stać mocno na całych stopach i ciężar ciała umieścić na obcasach, (bardziej na prawym) zachowując jednocześnie równowagę. Postawę łuczną należy przyjmować bardzo starannie, gdyż od niej głównie zależy celny i daleki strzał.

2. N a p i n a n i e łuku. Patrząc na cel, odciągamy równym, płynnym ruchem cięciwę. Wykonywamy to ruchem prawej ręki równolegle do wyprostowanego lewego ramienia. Trzeba zwracać uwagę, aby w tym ruchu lewe ramię nie posunęło się nazewnątrz, a pozostało w pierwotnem położeniu, t. zn. w jednej płaszczyźnie ze środkiem ciała i linją celu. Prawa dłoń dociąga cięciwę, aż do podbródka, przyczem łokieć i zgięte przedramię stale tworzą kąt prosty w stosunku do całego ciała. Przy ćwiczeniach początkowych, młodzi łucznicy mają skłonność opuszczania łokcia — jest to błędne i trzeba tego unikać, podnosząc raczej łokieć odrobinę ku górze.



Napinanie łuku trzema palcami

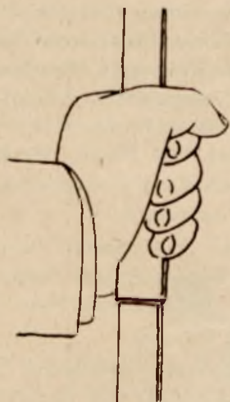
Napinanie składa się z paru ru-

chów dość prostych, ale trudnych do uzgodnienia, to też należy je z początku przećwiczyć bez łuku, albo z łukiem bez strzały, dopóki nie dojdziemy do dostatecznej i automatycznej wprawy i jednoczesności poruszeń.

Szczególniej trzeba przeciwdziałać ruchowi lewej ręki, która objawia skłonność w momencie największego napięcia cięciwy, do skręcania nazewnątrz w lewo, co powoduje zbaczanie strzały z płaszczyzny celu i w rezultacie daje chybiony strzał. Prawa ręka dociąga cięciwę do podbródka, ale ruch cały odbywa się w kierunku prawego ramienia, dla osiągnięcia równoległości do lewego ramienia.

Napinanie łuku wymaga znacznego wysiłku i wprawy, to też w początkowych przynajmniej ćwiczeniach można dociągać cięciwę nie wprost do podbródka, a do lewego obojczyka, co zarazem daje i tę jeszcze korzyść, że ruch napinania przebiega dokładnie po linji równoległej do lewego ramienia.

3. Celowanie. Główne zasady celowania omówiłem już przy wstępie o napinaniu łuku. Teraz przystąpię do podania dalszych wskazówek. Łuk trzymany pionowo w lewej dłoni — ramię zupełnie wyciągnięte, strzała skierowana na cel. W tem położeniu nie należy już wykonywać żadnych ruchów lewą ręką, ani na prawo, ani na lewo, jedynie tylko możemy poprawić kąt nachylenia, w zależności od odległości, podnosząc ramię lub je opuszczając. Jednocześnie prawa ręka, trzymająca osadę strzały, podąża za tym ruchem (bez przesuwania strzały po cięciwie!).

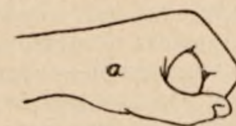


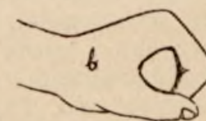
Sposób trzymania majdanu

Gdyby się okazało, że trzeba zmienić zupełnie całe ustawienie, to należy jeszcze raz przyjąć na nowo postawę łuczną. Wogóle celowanie nie może trwać zbyt długo, zaledwie 1 do 3 sekund, najwyżej 5 sekund, gdyż napinanie łuku i postawa łuczna jest bardzo męcząca i sama przez się popycha do oddania strzału. Jednocześnie z celowaniem natężamy mięśnie ramion, odciągając cięciwę, przez co rozszerzamy klatkę piersiową i wysuwamy ją nieco naprzód.

Celujemy, nie zamykając lewego oka, prawem okiem poprzez strzałę na cel, albo przy dalszych odległościach na punkt ponad celem. Przy największem, końcowem odciągnięciu cięciwy, cięciwny rowek strzały powinien się znajdować dokładnie pod prawem okiem. W razie gdyby leżał trochę na prawo, strzała poleci w lewo, i naodwrót. W chwili wypuszczania strzały, całe ciało musi być dokładnie zrównoważone i pewnie oparte na obcasach, cała uwaga skupiona, wszystkie muskuły napięte, oczy utkwione w cel, wszystko inne pozatem widzą niewyraźne i zmętniałe.

4. Strzał-lot. Zatrzymujemy oddech aż do chwili, kiedy strzała wyleci. Napiętą cięciwę lekko wypuszczamy z palców, ruchem płynnym i łagodnym, ale jaknajszybszym i w ten sposób, aby i łokieć i prawa ręka nie zmieniły swego położenia. Prawa dłoń i całe ramię nie powinny drgnąć ani ku górze, ani ku dołowi, tembardziej zaś nie należy odsuwać ręki w prawo, jedynie tylko odsuwamy ją nieco ku tyłowi na długość, jaką tworzą zaczepione o cięciwę palce (3 — 5 cm.). Cały ruch musi się odbyć w ten sposób, aby strzała nie została ani na trochę sprowadzona z tego położenia, jakie nadaliśmy jej po wycelowaniu. W tym celu nietylko prawa ręka powinna zachować swoje położenie i dokładność poruszeń, ale również i przedewszystkiem ramię lewe. Objawia ono stałą skłonność do opadnięcia i do ruchu w lewo, czemu trzeba z całą energją i wolą przeszkodzić: osiągamy to przez napięcie muskułów całego ramienia, piersi i pleców oraz przez ciągłe skupianie uwagi na celu. Dlatego też musimy jeszcze po wypuszczeniu strzały zatrzymać przez chwilę postawę i sprawdzić położenie całego ciała, a zwłaszcza obu ramion. Szczególnie w początkach treningu, należy tego prawidła sumiennie przestrzegać. Oczywiście, że zupełnie dokładnej postawy i położenia ramion po strzale nie zawsze uda nam się zachować; częściej prawa ręka posunie się bardzo ku tyłowi, lewe ramię za daleko w prawo, ale w każdym razie obydwie dłonie powinny się znajdować na jednej wysokości. Tak samo będzie i z resztą ciała.





Trzymanie majdanu: a) sposób prawidłowy b) wadliwy

W wypadku chybienia, musimy się przez chwilę zastanowić, co było tego przyczyną i przy następnych strzałach należy poprawić daną wadę postawy, albo napinania. Jeśli strzała poszła za wysoko: to albo prawa ręka przycisnęła zabardzo osadę, albo lewa podniosła majdan w chwili strzału; w razie zdołowania, lewe ramię musiało napewno cokolwiek opaść. Nawet niewielkie błędy w postawie, trzymaniu łuku, lub napinaniu — powodują znaczne zboczenia strzały z płaszczyzny celu i często powodem chybienia jest ten tylko fakt, że nie nadaliśmy strzale już od początku napinania dobrego kierunku, albo, że ciężar ciała nie spoczywał na prawym obcasie. Powodem zboczenia na prawo może być, albo niewłaściwy ruch lewego ramienia, albo też oparcie się na stopach i palcach zamiast na obcasach. Strzała zbacza na lewo, jeżeli lewe ramię skręciło się w tym samym kierunku (jak już zaznaczyłem, ma ono skłonność ku temu ruchowi), albo ręka prawa odciągała cięciwę nie ku lewemu ramieniu, a nazewnątrz od twarzy, co się prawie zawsze zdarza początkującym.

Przyczyną chybionego strzału, może być również złe celowanie. Trzeba wziąć pod uwagę, że przy celowaniu z łuku grot strzały odpowiada muszce broni palnej, a prostopadła odległość między prawem okiem a osadą — celownikowi. Przy jednej i tej samej odległości, kiedy oko widzi grot strzały w pewnym punkcie celu, kąt nachylenia odpowiada ściśle tej odległości i temu samemu położeniu osady, to też obydwie ręce przy celowaniu w pewnych, określonych warunkach—muszą zawsze zajmować to samo położenie, zwłaszcza prawa ręka przy twarzy. Przy położeniu za wysokiem tej ręki, strzała leci ku dołowi i naodwrót. Tak samo szkodliwe jest odsuwanie ręki na prawo lub na lewo od linji prostopadłej, przechodzącej przez oko i osadę strzały.

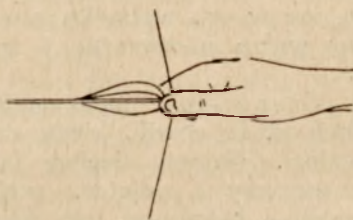
Kiedy punkt celowania leży poniżej właściwego celu, a więc przy odległościach poniżej 500 kroków, to nie patrzymy na niego, a wprost na cel właściwy i kąt nachylenia regulujemy instynktownie. Przy odległości około 60 kroków, punkt celu dla większości mężczyzn leży w obrębie tarczy. Przy 55 do 60 krokach środek tarczy odpowiada jednocześnie punktowi celu, jest to więc t. zw. odległość strzału środkowego. Oczywiście, że będzie ona różna dla każdego łuku, długości i gatunku strzały oraz dla każdego łucznika. Każdy musi ją sam dla siebie określić.

Anglicy przyjmują odległość 60 yardów (54 metry) jako odległość środkowych strzałów, Francuzi 50 metrów, czyli około 75 kroków.

Najważniejszym warunkiem dla dobrego strzału łucznego jest kompletny spokój i dokładność. Od pierwszej chwili — już przy przyjmowaniu postawy, wszystkie myśli i cała uwaga muszą być skierowane na cel i każdy poszczególny ruch należy wykonywać z największym spokojem, sumiennością i rozwagą. Każdy pośpiech, niedokładne lub zbyt szybkie, nerwowa poruszenie, każde najmniejsze nawet odwrócenie uwagi, powoduje odrazu złe rezultaty. Również nie należy się zbytnio wysilać, bo wtedy ćwiczenie nie przynosi pożytku. W ciągu dnia ćwiczeń w początkowym okresie treningu można z powodzeniem wypuścić 60 strzał, ale 100 jest już d[illegible] większości za wiele.

Jeżeli chodzi o łucznictwo myśliwskie, to do wyłożonych powyżej wskazówek należy wprowadzić pewne zmiany. Nasamprzód używamy tutaj, zwłaszcza dla małych celów i bliskich odległości, miękkich łuków a strzałę naciągamy kciukiem i palcem wskazującym, jak na rys.... co nam pozwala na szybszy i pewniejszy strzał. Następnie nie staramy się o dokładną i przepisową postawę łuczną, a wprost skierowujemy lewą stopę na cel, — prawą ustawiając w rozkroku pod kątem prostym. Wreszcie przy celach ruchomych niema czasu na kolejne wykonywanie wszystkich czynności celowania, i napinania, a tylko muszą się one odbywać jednocześnie i strzała powinna natychmiast wylatywać z łuku, skoro tylko cel schwytamy na koniec grotu. Wrazie gdy zbyt gładka skóra palców nie trzyma dostatecznie silnie strzały, trzeba je potrzeć kalafonią, woskiem albo poprostu o ziemię.

Jeżeli na łowach używamy twardszego łuku, to można go wprawdzie napinać trzema palcami, jak na ćwiczeniach, ale również nie zwracamy większej uwagi na postawę, wystarczy jak wyżej, skierowanie lewej stopy na cel i ustawienie prawej pod kątem prostym, natomiast spokój, uwaga i precyzyjność ruchów muszą być jaknajwiększe, tak ażeby wszystkie czynności wycelowania, napięcia łuku i strzały przebiegały możliwe jednocześnie. Czas potrzebny na wycelowanie musi być możliwie najkrótszy, jak przy polowaniu z bronią palną, bo żadne zwierzę nie ustoi długo spokojnie, jeśli widzi człowieka z wyciągniętem ku sobie ramieniem. Nawet sprytne i bezczelne wrony, umiejące doskonale rozpoznać człowieka z bronią, podrywają się dość szybko na widok łuku, którego przecież nie znają, jako broni, równie dla nich groźnej, jak strzelba.


Napinanie cięciwy dwoma palcami.

To też kto chce zdobywać łupy myśliwskie z łukiem w dłoni, powinien się nasamprzód tak wyćwiczyć, aby wszystkie potrzebne czynności móc wykonywać zupełnie pewnie, dokładnie i szybko. W żadnym więc razie nie należy zaczynać odrazu, a dopiero po przeprowadzeniu dłuższego treningu, dokładnego zapoznania się z całym sprzętem łucznym i uzyskaniu potrzebnej pewności i doświadczenia.

Międz. Związek Strzelecki

(b. Związek Międzynarodowy Narodowych Federacyj i Stowarzyszeń Strzeleckich).
Siedziba: 46, Rue de Provence, Paryż.

Komitet opiekuńczy tworzą:

P. Minister Spraw Zagranicznych Belgji, Francji, Grecji, Holandji, Włoch, P. Dyrektor Spraw Zagranicznych Księstwa Monaco, P. Minister Spraw Zagranicznych Polski, Portugalji i P. Dyrektor Departamentu Politycznego Szwajcarji.

Związki, wchodzące w skład Międzynarodowego Związku Strzeleckiego:

Anglja. Narodowy Związek Strzelecki w Bisley Camp., Brookwood-Surrey. Prezes: Jego Królewska Wysokość, Książę Walji. Delegaci: pp. generał-dyw. Lord Cheylesmore, Prezes Rady Nadzorczej; pułkownik Sir Philip W. Richardson; pułkownik Lord Cottesloe; major C. E. Etches, sekretarz.

Argentyna. Argentyński Związek Strzelecki w Buenos-Ayres. Prezes: p. Rafael Blanco, 760 Avenue Mayo w Buenos-Ayres.

Belgja. Związek Belgijskich Towarzystw Strzeleckich, 17—18 Boulevard du Jardin Botanique, w Brukseli. Prezes: p. Edward Pecher. Delegaci: pp. Clément Ceulemans, Charles Scheirlincx i Paweł Van Asbroek.

Brazylja. Brazylijski Związek Strzelecki w Rio de Janeiro.

Czecho-Słowacja. Czechosłowacki Związek Strzelecki, ul. Jaromirowa 453 w Pradze. Prezes: p. Dr. E. Subrt, Praga. Delegaci: pp. E. Prochaska, F. Blaha i K. Vins.

Danja. Dansk. Skytte-Union, Allée Jacobsens 1, Hellerup. Prezes: p. Ove

Bjorn. Delegaci: pp. P. Gerlow, Christian Andersen i L. S. Madsen.

Finlandja. Finlandzki Związek Strzelecki, Wilhonkatie, 5, Helsingfors. Przewodniczący: p. prefekt E. E. Rosenquist, Saint-Michel.

Francja. Związek Towarzystw Strzeleckich Francji, 46 Rue de Provence, Paris. Prezes: Mr Jan Carnot. Delegaci: pp. F. Lermusiaux, Maurice Faure i Paul Colas.

Grecja. Wszech-heleński Związek Strzelecki, Bulwar Uniwersytecki, Ateny. Prezes: P. Athanaze Vryzakis. Delegaci: pp. pułkownik Marc Drakos, F. Mavromatis i E. Kytariolos.

Haiti. Haitańska Sekcja Strzelecka, Porte-au-Prince.

Hiszpanja. Narodowy Hiszpański Związek Strzelecki, Calle Mayor, 88, Madryt. Prezes: generał dyw. Augustin Luque. Delegaci: pp. pułkownik Beniter i de Uhagon.

Holandja. Związek Holenderskich Towarzystw Strzeleckich, Koninginnegracht 31, Haga. Prezes: p. Van den Bergh. Delegaci: pp. Brand i kapitan Linden.

Monaco. „La Carabine de Monaco". Prezes: p. Imbert. Delegaci: pp. Louis Auriglia, François Chiabaut i Marius Imbert.

Norwegja. Norweska Sekcja Strzelecka, Frognervein 42, Christiania. Prezes: p. kapitan Arne Sunde. Delegaci: pp. Sigurd Måseng, Th. Tjersland i O. Lillos Olsen.

Polska. Związek Strzelecki, Zarząd i Komenda Główna: Jerozolimska 27, tel. 294-27 i 415-81, Warszawa. Prezes: Dr. Kazimierz Dłuski. Delegat: Kazimierz Kierzkowski.

Portugalja. Narodowa Federacja Strzelecka, Bemformoso, 174-3 A., Lisbona. Prezes: p. pułkownik F. M. Pinto da Rochas. Delegaci: pp. Dr. Antonio A. da Silva Martins, Felix Bermudes i Dario Cannas.

Rumunja. Federacja Rumuńskich Towarzystw Sportowych, Strada Clemenceau 6, Bukareszt. Prezes: Jego Królewska Mość Król Ferdynand Rumuński. Prezes Sekcji Strzeleckiej: p. komendant Ghitescu, Serban voda 101, Bukareszt.

Stany Zjednoczone. National Rifle Association, 1108 Woodward-Bldg, Waszyngton. Prezes: p. F. E. Warren, senator. Delegat: p. pułkownik Snyder.
Revolver - Association, 14 West, 48 th Street, Nowy York. Prezes: p. W. A. Morrall. Delegaci: pp. major Roy Jones, 1-y wiceprezes; kapitan Hermann Thomas, 2-i wiceprezes i J. V. Cariffes, 2-ci wiceprezes.

Szwajcarja. Związok Karabinierów Szwajcarskich, 37 Dufour-Strasse, Saint-Gallen. Prezes: p. pułkownik A. Schweighauser, Bern. Delegaci: pp. Dr. Comte i Dr. Schnyder.

Szwecja. Szwedzka Sekcja Strzelecka, Regeringesgatan 19 21 Sztokholm. Prezes: p. Gerhard Lindgren. Delegaci: pp. J. Lillieroos, S. C. T.; W. Knutsson i R. Ortegren.

Węgry. Węgierski Związek Strzelecki, 1 Krisztina Körut 8 10, Budapeszt. Prezes: ks. Józef-Franciszek Habsburg. Delegaci: pp. Aladar Szelnar i Rezsö de Velez.

Włochy. Włoski Związek Strzelecki, Salita del Grillo 35 A, Rzym. Prezes: ks. Lanza di Scalea. Delegaci: pp. Vitali, Dalai i Frasca.



Prosimy wpłacać prenumeratę na konto czekowe P. K. O. Nr. 13.460

Szwajcarzy przygotowują się na Rzym

Szwajcarski Związek Strzelecki, spodziewając się na najbliższych międzynarodowych zawodach w Rzymie ciężkiej przeprawy z Amerykanami, trenuje swój reprezentacyjny zespół od dłuższego czasu. Oto tymczasowe wyniki najlepszych szwajcarskich strzelców:

300 mtr — dowolna broń długa

Pierwsza próba		Druga próba	
Zimmermann	1086	Zimmermann	1077
Reich . . .	1082	Hartmann .	1067
Schweizer .	1054	Pelli . . .	1066
Herzog . .	1054	Steffen . .	1057
Kuchen . .	1053	Kuchen . .	1046
Braissant . .	1045	Pfleiderer .	1040
Hartmann .	1042	Reich . . .	1035
Troendle . .	1036	Braissant . .	1032
		Lienhard . .	1027

na 2000 możliwych.

50 mtr. — dowolny pistolet

Dr. Schnyder	528	Dr. Schnyder	520
Blum	516	Koenig . . .	515
Haenni . . .	506	Hess . . .	510
Locher . . .	506	Blum . . .	503
Hess	505	Brunner . .	501

na 600 możliwych.

Dodać do powyższych cyfr należy, że czołowi strzelcy zostali wybrani jako kandydaci do narodowego zespołu reprezentacyjnego i stale od szeregu miesięcy ćwiczą. Szwajcarskie fabryki broni śpieszą z pomocą, ofiarując diopter najnowszej konstrukcji i przeprowadzając ze swej strony próby techniczne. „Naród strzelców" ma zamiar mocno bronić swoich tradycyj strzeleckich i tytułu mistrza świata w strzelaniu zespołami oraz jednostkowem.

Odpowiedzi Redakcji

P. kpt. Bonkowicz-Sittauerowi w miejscu. Mily list P. Kapitana zachowamy we wdzięcznej pamięci. Niezupełnie zgadzamy się z wywodami Pana co do obecności przymiotnika „łuczniczy" w tytule naszego miesięcznika.

Pomijając argumenty natury historycznej, chcemy zwrócić uwagę na na sport łuczniczy szerokich kół społeczeństwa. Zresztą jestto drobiazg. Grunt krzewić sam sport.

P. majorowi Kosteckiemu w Przemyślu. Za słowa zachęty serdecznie dziękujemy. Prosimy o współpracę i poparcie.

P. majorowi Dr. T. Felsztynowi w Toruniu. Za gotowość współpracy serdecznie dziękujemy. Oddzielnym pismem wysyłamy nasze życzenia.



Z Polskiego Towarzystwa Łowieckiego.

Na konkursie otwarcia strzelnicy P. T. Ł. w Warszawie w dniu 3. X. b. r. p. Ant. Łaszkiewicz cytowany przez nas w sprawozdaniu z I Nar. Zaw. Strzel. osiągnął w strzelaniu na odl. 50 mtr. na możliwych 400 punktów — 379, bijąc tem samem istniejący dotąd rekord kpt. Gościewicza z broni małokalibrowej o 4 punkty.

Komenda Główna Policji Państwowej i nasze pismo.

Komenda Główna policji, w zrozumieniu znaczenia, jakie posiada rozwój sportu obrony narodowej wśród jej funkcjonarjuszy, poleciła swoim podkomendnym zwrócić uwagę na „Przegląd Strzelecki i Łuczniczy", jako jedyne w Polsce pismo, poświęcone strzelectwu i łucznictwu. Polecenie to zostało przeprowadzone w formie rozesłania do wojewódzkich komendantów policji następującego okólnika (nr 1383).

„Z dniem 1 września b. r. zaczął wychodzić w Warszawie pod redakcją p. K. Kierzkowskiego miesięcznik pod tytułem „Przegląd Strzelecki i Łuczniczy". Redakcja i administracja mieści się przy Alei Jerozolimskiej 27. Cena pojedyńczego numeru 80 groszy. Miesięcznik ten ma być organem ludzi zamiłowanych w sporcie strzeleckim i łuczniczym i ma ujmować sprawy związane ze strzelectwem, łucznictwem i pokrewne, wyłącznie z punktu widzenia fachowego. Na powyższe wydawnictwo zwracam więc uwagę p. p. Komendantów Wojewódzkich P. P. w celu intensywniejszego zainteresowania rozwojem sportów, podległych funkcjonarjuszy(—) Kom. Główny p. p. Wardęski w. z."

Z wielką przyjemnością notujemy ten fakt obywatelskiego potraktowania naszych wysiłków przez naczelne władze policji państwowej.

Zawody strzeleckie w Toruniu.

Oddział wojskowy województwa pomorskiego organizuje w dn. 9 i 10 października r. b. wielkie zawody strzeleckie o mistrzostwo Pomorza w Toruniu.

Program zawodów jest następujący:

1) Strzelanie o mistrzostwo Torunia:
Rozpoczyna się w dn. 9.X o godz. 13-ej. Udział w strzelaniu mogą brać tylko stali mieszkańcy miasta Torunia oraz wojskowi stacjonowani w Toruniu.

2) Strzelanie eliminacyjne.
Rozpoczyna się w dn. 10.X o godz. 8-ej. Udział mogą brać zawodowcy z poza miasta Torunia, lecz tylko z terenu województwa pomorskiego oraz mieszkańcy Torunia, którzy nie brali udziału w strzelaniu 1-em.

3) Strzelanie o nagrody.

4) Strzelanie o mistrzostwo Pomorza i o nagrodę przechodnią.
Udział bierze tylko 10 najlepszych z grupy wojskowych i 10 najlepszych z grupy cywilnych ze strzelania 3-go.

5) Strzelanie z pistoletu.
Początek dnia 10 października o godz. 9-ej. Udział w strzelaniu nieograniczony.

6) Strzelanie o nagrodę celności.
Ilość zawodników nieograniczona.

7) Strzelanie z broni małokalibrowej.
Ilość zawodników nieograniczona.

Należy podkreślić z uznaniem inicjatywę w krzewieniu sportu strzeleckiego, jako jednego z najgłówniejszych czynników w przysposobieniu wojskowem społeczeństwa.

Amerykanie w obronie strzelectwa

Amerykański Związek Strzelecki rozpoczął akcję celem przywrócenia należnych praw sportowi strzeleckiemu w Igrzyskach Olimpijskich, ponieważ na skutek uchwały Kongresu Olimpijskiego w Pradze strzelanie zostało z programu igrzysk skreślone. Niewątpliwie akcja Ameryki z żywem poparciem spotka się wśród reszty członków Międzynarodowego Związku Strzeleckiego.

Nowa broń

„Achtuhrabendblatt" donosi o wynalazku jednego z techników berlińskich, który, może dokonać przewrotu w dotychczasowym systemie zbrojeń. Wynalazek dotyczy zastosowania skondensowanego powietrza zamiast prochu do karabinów. Karabin bije na 1.800 metrów i może wyrzucić z kolei 25 pocisków. Próby dokonane w obecności oficerów Reichswehry wypadły bardzo pomyślnie. Wynalazca nie zgadza się sprzedać swego wynalazku zagranicę. Przedstawiciele Reichswehry wahają się z nabyciem wynalazku ze względów kontroli wojskowej.

PRENUMERATA: rocznie zł. **9.00**, półrocznie zł. **4.50**, numer pojedyńczy **80** groszy. Konto czek. P. K. O. 13460.
CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona 280 zł. 1/2 str. 150; 1/4 str. 100 zł. 1/4 80 zł., 1/8 45 zł., 1/16 25 zł.

WYDAWCA: T-wo ZWIĄZEK STRZELECKI. Drukarnia L. Wolnicki, Poznańska 29